

TADEUSZ SYKUT

ur. 1923; Sielce



Miejsce i czas wydarzeń	II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, służba wojskowa, walki z Niemcami

Jasio Jańczak z AK

Z AK-owcami, to tylko to co miałem spotkanie to było, i to nam nie powiedzieli Rosjanie, że to są AK-owce, tylko jak ja ich uzbrajałem, tych chłopaków, to jednego poznałem. Bo też bym nie wiedział, też bym nie powiedział panu nic na temat AK, bo nie znałem, ale on był ze mną w junakach i był piegaty, i żółty, i brzydki. Ja jak tam im karabiny przyniosłem, to jak jest tam tego wojska trzystu, to jest na co popatrzeć, no ale się patrzę, mówię: „Ty! Ty nie byłeś w junakach na Kępie Choteckiej?”. On mówi, że był. No to mówię, ja tam byłem na Kępie Choteckiej. Ale on mnie nie znał. On mnie nie znał. Mówię: „Ale ty byłeś?”. No i on potwierdzał, że był na Kępie Choteckiej był... I dopiero on mi powiedział. Mówię: „Ale skąd ty tu jesteś? Skąd ty, jak jesteś?” A on mówi, że: „Zastrzelił czy postrzelił policjanta i go złapali, i sypnęli mu dwadzieścia lat za to”. Dwadzieścia lat. I mówi: „Podpisało dwadzieścia lat mam”, mówi, to tak jak dziś, mówił, że ma dwadzieścia lat, to ma piętnaście. Bo pięć mu zdejmują, temu AK-owcowi. I ja wiem jak się on nazywał... nazywał się... Jasio..., oj, no trudno mi w tej chwili powiedzieć. No przez myśl mnie przechodzi. To, to on mi mówi, że: „wszystkie te co jesteśmy”, dopiero się dowiedziałem, że one wszystkie, te trzystu co przyszły, to są AK-owcy. AK-owcy z lubelskiego zamku. „I tam śmy siedzieli i kto z nas chciał iść na wojnę, to szedł. I z kary śmierci... nawet który miał - mówi - karę śmierci...” O, Jańczak. Jańczak Jasio on był. To on był tam od Radzyna. No i należało pójść, to tam żałowałem, że nie poszedłem później na to pobojuwisko, bo nawet jak mógł tam ranny być, bo tam nie wszyscy byli zabici tam z tych trzystu, to na pewno tam leżały, tylko wie pan... jak im tam nikt nie pomógł, na przykład miał tam nogę przestrzeloną czy coś, no to on się wykrwawiał. To gdyby było to tak jak tego, to jeden drugiego ratowaliśmy, chłopaki, nie? Tak jak tego Mietka przyniosłem go na plecach i żeśmy mu nogi powiązali, żeby mu krew nie spływała tu.

Data i miejsce nagrania	2005-11-14, Sielce
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Grzegorz Woźniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"